

# Powrót El Lobo

El Lobo - kim lub czym jest? Pozwólcie, że dam kilka wskazówek. El Lobo był przez lata przedmiotem obaw, przyczyną wielu fałszywych mitów. Rząd Stanów Zjednoczonych toczył z nim niegdyś wojnę, a teraz stara się o jego powrót.

Kim więc jest ta tajemnicza postać? *Lobo* znaczy po hiszpańsku wilk, a El Lobo jest nazwą wilka meksykańskiego, jednego z najrzadszych i najbardziej zagrożonych zwierząt w Ameryce. Na skutek rządowego programu eksterminacji, wilk meksykański wyginął na wolności ok. roku 1980. Dzięki prowadzonym w ogrodach zoologicznych rządowym projektom rozmnażania wilków i ich reintrodukcji, gatunek ten jest powoli przywracany naturze.

Od niedawna jestem wolontariuszem w Narodowym Ogrodzie Zoologicznym w Waszyngtonie, przy wybiegu dla trzech wilków meksykańskich. Moim zadaniem jest opowiadanie o tym gatunku - o jego biologii, programie rozmnażania w niewoli i przenoszenia w naturalne warunki. Zdaję sobie sprawę z tego, że wielu działaczy ekologicznych i obrońców praw zwierząt nie lubi ogrodów zoologicznych i przeważnie mają ku temu podstawy. Często są to bowiem miejsca, gdzie zwierzęta umieszczane są na wybiegach tylko dla rozrywki. W takich przypadkach zwierzęta nie mają z tego żadnych korzyści, a ludzie nie są edukowani, tylko zabawiani. W przypadku ZOO gdzie pomagam, wybieg dla wilków jest istotną częścią wysiłków na rzecz odbudowy populacji tych zwierząt, ma wpływ na wilki żyjące na wolności oraz edukuje ludzi. Dzikie wilki korzystają na tym, gdyż te żyjące w ZOO biorą udział w programie rozrodczym, którego celem jest reintrodukcja wilków. Odwiedzający poznają prawdę o wilkach dzięki wolontariuszom, którzy stoją przy wybiegach i służą informacją.

Wilk meksykański, *Canis lupus baileyi* to podgatunek wilka szarego *Canis lupus*. Jest to najmniejszy, ale najbardziej charakterystyczny podgatunek wilka w Ameryce Północnej. Niegdyś żył on w lasach i na terenach trawiastych w obecnym zachodnim Teksasie, Nowym Meksyku, Arizonie, w południowym i centralnym Meksyku. Na przełomie XIX i XX wieku w rejony te przybyli osadnicy, aby hodować bydło. Zabili oni większość zwierzyny płowej, takiej jak łosie czy sarny, typowej dla tego regionu. Gdy zdziesiątkowano zwierzęta, które były podstawą wyżywienia wilków, te zaczęły polować na łatwiejszą zdobycz - bydło. Hodowcy oczywiście nie patrzyli przychylnie na dziesiątkowanie ich stad przez wilki, więc wytoczyli drapieżnikom prawdziwą wojnę. Rząd stanął po stronie hodowców i rozpoczął się sponsorowany przez władze program eksterminacji wilków. W jego skład wchodziły polowania z bronią, zakładanie pułapek, trucie wilków, tak przez agentów rządowych, jak i osoby prywatne. Do roku 1950 wilk meksykański został wytrzebiony na terenie Stanów Zjednoczonych. Kilka sztuk przetrwało w Meksyku. Czasem przechodziły one granicę, ale ich prześladowanie trwało nadal. W 1980 r. złapano ostatnie 5 osobników w Meksyku. Zwierzę to wyginęło więc całkowicie na wolności.

Na szczęście dla wilków i dla wielu innych zagrożonych gatunków, stosunek do środowiska i ochrony gatunków wielu zwierząt uległ radykalnej zmianie w przeciągu ostatnich 30 lat. W 1977 roku wilk meksykański został uznany przez rząd za gatunek zagrożony. Te pięć zwierząt schwytych w roku 1980 zostało włączonych do programu rozmnażania w niewoli w ogrodach zoologicznych w Stanach i w Meksyku. W 1995 roku naukowcy znaleźli kilka dalszych osobników tego podgatunku żyjących w ZOO w Kalifornii i w Nowym Meksyku. Zostały one dołączone do programu, który obecnie obejmuje około 200 zwierząt.

Jednym z podstawowych celów tego projektu jest reintrodukcja wilków do warunków naturalnych. Udało się go wprowadzić w życie, kiedy U.S. Fish and Wildlife Service (Rządowa Agencja ds.

Rybołówstwa i Obszarów Przyrodniczych), federalna jednostka odpowiedzialna za ochronę zagrożonych gatunków, rozpoczęła projekt reintrodukcji wilka w lasach Arizony i Nowego Meksyku. Pomimo rozwoju przemysłowego w XX wieku, w regionie tym nadal jest sporo lasów, sarny i łosie powróciły tu licznie od czasów pierwszych osadników. Mimo że warunki siedliskowe były dobre, a ilość pokarmu wystarczająca, biolodzy byli ostrożni i reintrodukowali wilki tzw. miękką metodą, która polegała na tym, że zamiast po prostu wypuszczać zwierzęta na wolność, były one trzymane w ogromnych wolierach umieszczanych w lesie, gdzie mogły aklimatyzować się do warunków innych niż w ZOO i dopiero później były uwalniane do natury. Naukowcy zajmujący się wilkami starali się też ograniczyć do minimum ich kontakt z człowiekiem, aby nie przyzwyczyły się i nie straciły naturalnego strachu wobec ludzi.

Pierwsza próba była udana jedynie częściowo. Pięć z jedenastu reintrodukowanych wilków zostało zastrzelonych, prawdopodobnie przez mieszkańców, którzy nie chcieli wilków na swoim terenie. Kilka dalszych zostało potrąconych przez samochody albo powróciły do niewoli po tym, jak napadły na zwierzęta gospodarskie. Pomimo tych problemów następował jednak pewien postęp. Pewna ilość uwolnionych wilków nauczyła się polować na dziką zwierzynę i wychowała młode. Obecnie żyje pierwsze i drugie pokolenie wilków urodzonych na wolności. Jest to dobry znak na przyszłość, bo wilki są w stanie żyć, rozmnażać się i powiększać swoją liczebność. Rząd szacuje, że w roku 2008 na skutek prowadzenia programu przybędzie kolejnych sto wilków. Planuje się także wypuszczenie wilków w Meksyku.

Choć wydaje się, że wilk meksykański powrócił, jego przyszłość jest ciągle niepewna. Nie jest tajemnicą, że polityczne trendy mogą bardzo szybko zmienić tę sytuację. Mam nadzieję, że obecny proces ochrony i reintrodukcji wilka będzie długofalowy, tak żeby kolejne pokolenia mogły słuchać wilczego wycia rozbrzmiewającego swobodnie nad pustynią. Stanie się tak, gdy społeczeństwo będzie akceptować i wspierać ochronę wilków. Warto zwrócić uwagę, jak fundamentalny zwrot w kwestii zagrożonych gatunków, w szczególności zaś wilków, dokonał się w przeciągu ostatnich 50 lat - od rządowego projektu eksterminacji tych zwierząt po ich reintrodukcję. Wilk jest jednak częstokroć nadal niezbyt popularny wśród ludzi żyjących na terenach, gdzie jest wypuszczany, trzeba więc w tę stronę kierować pomoc i uwagę.

Myszę, że ludzie odwiedzający ZOO, z którymi rozmawiam, zapamiętają wilka nie jako groźne zwierzę, którego trzeba się bać i zabijać, ale jako pięknego drapieżnika wymagającego ochrony. Mam też nadzieję, że potomstwo wilków zamieszkujących obecnie w ZOO będzie wkrótce przemierzać tereny, gdzie przez wieki żyli ich przodkowie.

**Jonathan Chappell**

*tłum. Joanna Matusiak*